



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Świat dorosłego człowieka to przede wszystkim odpowiedzialne wypełnianie ważnych obowiązków. Dla chrześcijanina jednym z nich jest nakaz misyjny Jezusa, o którym mowa na stronie VI. Troską wielu kapłanów, obok ich obowiązków duchowych, są remonty potrzebne większości diecezjalnych kościołów. Nie można ich przeprowadzić bez wsparcia parafian. Tak jest w Paszowicach (str. VIII). Lecz są jeszcze dodatkowe szanse na pomoc. O funduszach unijnych rozmawiamy z kancerzem kurii legnickiej ks. dr. Józefem Lisowskim (str. III).

ZA TYDZIEŃ

- VIII TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ KSM W RUDNEJ
- SPOTKANIE REGIONALISTÓW DOINOŚLĄSKICH
- 150-LECIE SZPITALA W BOLESŁAWCU

*Dostojnemu Solenizantowi
biskupowi seniorowi*

*TADEUSZOWI RYBAKOWI
pierwszemu
biskupowi legnickiemu*



składamy życzenia Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa oraz wstawiennictwa świętego patrona i patronów naszej diecezji, a także zdrowia i radości z owoców pracy pasterskiej.

REDAKCJA LEGNICKIEGO
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II diecezji legnickiej

Wieczór ze Słowem

Dzieło Biblijne rozpoczęło pracę. Już na starcie cykliczne spotkania ze Słowem Bożym wzbudziły żywe zainteresowanie.

W sobotę 21 października rozpoczęły się wykłady w Studium Biblijnym w Legnicy i Jeleniej Górze, w których uczestniczyć będzie ponad 120 osób. Zajęcia te odbywają się w trzecią sobotę każdego miesiąca przez kolejne dwa lata. W ramach Dzieła odbywają się też cykliczne konferencje pod nazwą „Wieczory biblijne”. Pierwsza z nich miała miejsce w niedzielę 22 października w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy. Prelekcję pt. „Współczesne odkrycia archeologii: mistyfikacja czy wyzwanie dla wiary?” poprowadził ks. prof. PWT dr hab. Mariusz Rosik. W swoim wystąpieniu ks. prelegent przedstawił cztery najnowsze odkrycia archeologii biblijnej: manuskrypt, który miałby zwierzać tekst Ewangelii św. Marka, Ossuarium Jakuba, Ewangelię Judasza



KS. PIOTR BIZON

Uwagę słuchaczy przykuł ciekawy i fachowy język wykładowcy

oraz tzw. Grotę św. Jana Chrzciciela.

Zdaniem ks. Rosika, ogłoszone przez Gibsona odkrycie grotty, w której Jan Chrzciciel miał udzielać chrztu, jest mało prawdopodobne. – Świadczy o tym przede wszystkim tradycja, wiążąca działalność Jana z Zajordaniem, gdzie odkryto dedykowany mu kościół z III w. – uzasadniał biblista.

Odpowiadając na pytania słuchaczy, ks. Rosik przedstawił zagadnienie kanoniczności ksiąg Pisma Świętego. Zauważył też, że Biblia niekoniecznie przeczy teorii ewolucji.

KS. SŁAWOMIR STASIAK

FORMACJA NA SZLAKU



MIROSLAW JAROSZ

Duszpasterstwo młodzieży diecezji legnickiej po raz pierwszy zorganizowało spotkanie w takiej formie. Wspólna wędrowka to znakomity czas do rozmów na wiele interesujących młodych ludzi tematów. – Będziemy się starali takie wyjścia organizować kilka razy w roku – mówi Robert Domański, przewodnik grupy. Wędrowkę rozpoczęto w Janowicach Wielkich Mszą św. Dalej trasa wiodła przez zamek Bolców, Głaziska Janowickie, Skalny Most i schronisko Szwajcarka. Wspólne wyprawy mają stanowić swego rodzaju zaprawę przed przyszłoroczną pielgrzymką. Marta z Piechowic, Marta z Wojcieszowa i Maria z Łomnicy bardzo były zadowolone z wędrowania. Dowiedziały się o nim z Internetu. Ogłoszenia o kolejnych wycieczkach również pojawiają się na stronie www.mdl.legnica.pl.

Po kilkunastu kilometrach marszu, zasłużony odpoczynek przed schroniskiem Szwajcarka

Wielkiemu Papieżowi

LEGNICA. Z okazji tegorocznego Dnia Papieskiego w legnickim Klubie Nauczyciela odbył się, z udziałem blisko 200-osobowej widowni złożonej z delegacji legnickich dzieci i młodzieży, wieczór poezji i wspomnień pod nazwą „Miłość mi wszystko wyjaśniła”. Młodzież z V Liceum Ogólnokształcącego i I Gimnazjum, wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących imienia Jana Pawła II, przedstawiła w formie poetyckich montażi wątki z życia i pontyfikatu Jana Pawła II. Odtworzono też fragment homi-

lii Ojca Świętego wygłoszonej 2 czerwca 1997 r., podczas pamiętnej wizyty w Legnicy. Spotkanie zakończyło wspólne odśpiewanie „Barki”. Kazimierz Pleśniak, prezes legnickiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, przypomniał o szczególnym umiłowaniu dzieci przez wielkiego Papieża. – TPD jako organizacji przyjaznej dzieciom szczególnie bliskie są idee Wielkiego Polaka, które w dalszym ciągu będzie propagować w swej działalności – zapewnił prezes Pleśniak. Na zakończenie odbyła się degustacja papieskich kremówek.



PIOTR ZBIEGIEŃ

Inscenizacje przygotowane przez dzieci i młodzież z Legnicy były doskonale zaaranżowane

Misjonarz na moście

LEGNICA. Wróciła na swoje dawne miejsce – przyczółek mostu Wrocławskiego nad Kaczawą – zdewastowana przez wandalów dwa lata temu rzeźba św. Franciszka Ksawerego. 19 października o godzinie 13.00 ten ważny dla miasta zabytek został uroczystie odsłonięty. Na moście usytuowana jest wier-na, wykonana z masy kamiennej kopia rzeźby. Cenny oryginał po naprawie i konserwacji trafił do Lapidarium Muzeum Miedzi. Figura św. Franciszka Ksawerego, patrona misji i misjonarzy, powstała w 1718 roku staraniem zakonu legnickiego jezuitów. Restauracją figury i wykonaniem jej kopii zajmowało się wyłonione w drodze przetargu Przedsiębiorstwo Konserwacji Rzeźby i Rzemiosł Artystycznych Jolanty Marosił z Wrocławia. Odpowiednie

środki pieniężne na ten cel zapewnił w budżecie miasta Prezydent Tadeusz Krzakowski. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł 41 900 złotych.



ARCHIWUM UM LEGNICY

Oryginał figury św. Franciszka Ksawerego (z prawej) i jej kopia, która stanęła przy legnickim moście

I po szczękach

LUBIN. Zakończyła się rozbiórka i oczyszczanie placu po starym bazarze w centrum miasta – poinformował nas Damian Stawikowski, asystent prezydenta. Przewieziono już część odmalowanych kramów handlowych na teren przy dawnej fabryce Defil. Teraz powstanie tam jedno z większych targowisk w Lubinie. Reszta kupców przeniosła się na targowisko przy ul. Armii Krajowej, gdzie postawione są nowoczesne pa-

wilony handlowe. W miejsce bazaru już w przyszłym roku ma powstać nowoczesna galeria handlowa z multipleksami, siecią sklepów i kawiarni, hotelami i ogrodem na dachu. Po wywiezieniu ostatnich „szczęk” pozostanie tylko posprzątanie placu. – Po zakończeniu likwidacji teren zostanie przekazany właścicielowi – spółce CCC Factory, która rozpocznie budowę Galerii Cuprum – poinformował Damian Stawikowski.

Izery na kliszy i papierze

BOLESŁAWIEC. Zakończył się termin przesyłania zdjęć i prac plastycznych na polsko-czeskie konkursy – fotograficzny i plastyczny – pt. „Nasze Izery”. Organizatorzy: Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze” w Lubaniu, Nadleśnictwo Świeradów, Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Lubaniu oraz Venkovsky Prostor w Libercu, zaprosili do udziału w tym projekcie dzieci,

młodzież oraz osoby dorosłe z terenu powiatów: bolesławieckiego, lubańskiego, lwóweckiego i zgorzeleckiego. Informacje o konkursach można również uzyskać telefonicznie w RCEE w Lubaniu pod numerem telefonu 075 722 68 35. Autorzy najlepszych zdjęć i prac plastycznych otrzymają nagrody książkowe, a ich prace są obecnie prezentowane na wystawie pokonkursowej, która potrwa do końca listopada

Oficerskie mianowanie

ZGORZELEC. W środę, 18 października burmistrz Zgorzelca Mirosław Fiedorowicz wręczył uroczystie Franciszkowi Sznerchowi – uczestnikowi walk o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej oraz w okresie powojennym – akt mianowa-

nia na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Akt ten został nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego 15 sierpnia 2006 roku. W uroczystości udział wzięli płk rez. Jan Biały oraz Komendant WKU Bolesławiec ppłk Zbigniew Borysewicz.

Franciszek Sznerch (drugi z prawej) walczył przed laty jako podoficer. Teraz dołączył do korpusu oficerskiego



ARCHIWUM UM ZGORZELEC

Powstają projekty na renowację diecezjalnych kościołów

Wnioski i owoce

O szansach, jakie daje parafiom pomoc z Unii Europejskiej, z kanclerzem kurii legnickiej ks. dr Józefem Lisowskim rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: *Przydaje się nam na coś ta Unia?*

Ks. DR JÓZEF LISOWSKI: – Oczywiście, że się przydaje. Nie tylko w sensie jednego czy drugiego programu unijnego, ale także w sensie Europy jako wielkiej wspólnoty ducha. Mówił o tym za życia sługa Boży Jan Paweł II. Dlatego dla mnie wejście Polski do struktur Unii Europejskiej było wprowadzeniem do pewnej rzeczywistości duchowo-materialnej, która jest nam bardzo potrzebna.

Ile w naszej diecezji jest parafii, którym pomoc mogą unijne dotacje?

– Kościół, będąc beneficjentem finalnym, już próbował sięgnąć po środki unijne na lata 2004–2006. Tak się szczęśliwie złożyło, że diecezji legnickiej przypadło wtedy 13 milionów złotych z przeznaczeniem na jeden wielki projekt przywrócenia do świetności byłego opactwa cysterskiego w Krzeszowie. Jest to projekt odnowienia rzeczywistości Europy duchowej, Europy kultur, Europy różnych narodów. Natomiast jeśli chodzi o środki na lata 2007–2013 to jestem przekonany, że dzięki wielopłaszczyznowej formule ich pozyskiwania dotrzemy do każdej parafii w diecezji. Stąd zrodziła się moja inicjatywa, aby każdy z księży proboszczów przygotował nam tzw. zestaw niezbędnych prac, począwszy od remontów zabytkowych kościołów, na pomysłach związanych z wykorzystaniem salek katechetycznych skończywszy.

Ile parafii odpowiedziało już na tę inicjatywę?

– Bardzo dużo. W tej sprawie odbyło się niedawno spotkanie z księżmi dziekanami i wicediekanami. Zrobimy wszystko, żeby wszystkie parafie na nią odpowiedziały. I, prawdę mówiąc, nie chodzi tu tylko o aplikacje środków z Unii Europejskiej. Legnicka kuria ma przecież doskonale rozeznanie co do osiągalności dotacji z innych źródeł: Urzędu Marszałkowskiego czy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



ROMAN TOMCZAK

Z formalnego punktu widzenia poprawne złożenie wniosku to wielkie, biurokratyczne wyzwanie. Jak sobie z tym poradzą księża proboszczowie?

– To rzeczywiście nie lada wyzwanie, zwłaszcza dla kogoś, kto robi to po raz pierwszy. Dlatego od jakiegoś czasu mamy, powołaną w ramach Legnickiej Kurii Biskupiej, tzw. komórkę unijną. Osoby w niej zatrudnione są doskonale przygotowane merytorycznie i doświadczone w pracy na rzecz pozyskiwania funduszy z Unii Europejskiej i chętnie pomogą każdemu proboszczowi. Współpracujemy także z legnicką Agencją Rozwoju Regionalnego, która specjalizuje się w przygotowywaniu takich wniosków.

Czy gotowy wniosek zawiera wyłącznie motywy potrzeby sprawowania kultu w odnowionych świątyniach, czy może podnosi także inne argumenty – na przykład turystyczne?

– To, o co pan pyta, to tak zwany „produkt turystyczny”. Krzeszów jest dobrym przykładem takiego produktu. Z jednej strony prowadzimy tam prace renowacyjno-konserwatorskie. Z drugiej, w ramach pozyskiwanych środków, uruchomimy tam centrum hotelowe, dlatego że chcemy, aby Krzeszów stał się „produktem turystycznym”. Żeby przyjeżdżały tam przez cały rok tłumnie, zorganizowane wycieczki z Polski i pozostałych krajów Europy. Zresztą nie tylko tam. Zdecydowana większość kościołów w naszej diecezji to przecież kościoły zabytkowe. Połączenie ich modernizacji ze stworzeniem dodatkowych

miejsc do uprawiania agroturystyki to zależne punkty wniosków o dotacje. A więc zabytkowy kościół parafialny będzie nadal przede wszystkim miejscem kultu Bożego, ale także miejscem do zwiedzania, do promocji, do edukacji.

Nowe miejsca pracy?

– Każdy „produkt turystyczny” – od Krzeszowa począwszy, poprzez Legnickie Pole, a na najmniejszej zabytkowej parafii skończywszy – będzie potrzebował wykwalifikowanej kadry pracowników. Cała sfera gastronomii, przewodników turystycznych, hotelarzy, wytwórców pamiątek, będzie czekała na ludzi przygotowanych do obsługi takich przedsięwzięć.

Unia dofinansowuje 85 procent zakwalifikowanego programu. Skąd wziąć pozostałe 15 procent?

– Wydaje się, że 15 procent to niewiele, ale tak naprawdę to bardzo dużo. Nie ukrywam, że jeśli znajdują się parafie, które będą w stanie przygotować projekt łącznie z pozwoleniem na jego budowę, to już będzie bardzo dobrze. Marzy mi się, żeby te środki mogły być wygenerowane przez diecezję. Na przykład ostatnio jesteśmy na etapie rozmów, w wyniku których niedługo powinna być dostępna parafiom cała seria kredytów bankowych. Te instytucje są bardzo zainteresowane podpisaniem w tej sprawie porozumień z Kościołem katolickim w Polsce.

Kiedy możemy spodziewać się w naszej diecezji pierwszych, namacalnych efektów pomocy unijnej?

– Wnioski będą składane w przyszłym roku i wtedy niektóre programy będą już uruchamiane, choć nie ukrywam, że czeka nas jeszcze intensywna praca w zakresie spraw formalno-prawnych. Liczę na to, że rok 2008 będzie rokiem fizycznej realizacji niektórych wniosków.

Wniosków, które warto składać?

– Ktoś wysoko postawiony w Polsce zadał mi niedawno to pytanie: czy warto i dlaczego ja się tym zajmuję? Odpowiedziałem pytaniem na pytanie – jeśli nie teraz, to kiedy? Jeśli nie ja, to kto? Innymi słowy: nie powinniśmy zastanawiać się, kiedy i kto, tylko brać się do pracy. Wtedy na owoce nie trzeba będzie długo czekać. ■

Muzyka to nie tylko
wyrażanie uczuć.
Dla niektórych
**to wielkie
szczęście, że można
w ten sposób
wyrazić swoją
modlitwę.**

tekst i zdjęcia
**KS. GRZEGORZ
WIESZEWSKI**

W świecie współczesnym, świecie szybkiej konsumpcji i kultu wartości materialnych nie potrzeba dowodów na to, że temat wiary, której treścią może być choćby miłosierna miłość Boga do każdego człowieka, jest mało popularny. Dlatego powstało pop-oratorium.

Światowa modlitwa

Spotkanie w legnickiej katedrze, w ramach Legnickiego Roku Jana Pawła II, jeszcze raz pokazało bogactwo nie tylko objawień, które stały się udziałem św. Siostry Faustyny, ale również bogactwo form modlitwy do Boga. Jedną z nich jest pop-oratorium w wykonaniu Zbigniewa Małkowicza z zespołu Lumen, który do wierszy św. Siostry Faustyny skomponował muzykę. Młody zespół Lumen istnieje od 2003 roku i wy-

Legnicka katedra wypełniła się stałymi sympatykami LRJPII nie tylko z Legnicy, ale również ze Zgorzelca, Wrocławia i innych dużych miast

konuje własną muzykę. Bardzo ważne dla niego jest powstanie pop-oratorium „Miłosierdzie Boże” do słów św. Siostry Faustyny Kowalskiej, ponieważ są one istotą zespołu.

– Dla mnie jest to forma ewangelizacji, trafiająca do serc wierzących i niewierzących, małych i dużych, pokornych i niepokornych, do wszystkich – mówi Zbigniew Małkowicz.

– Nie każdy bierze „Dzienniczek” do ręki, nie każdy go przeczyta – mówi Aleksandra

Małkowicz, wokalistka zespołu Lumen, córka Zbigniewa. – Jest to taka skrócona forma, sens wyjęty z „Dzienniczka”, który może po prostu dojść do ludzi – dodaje.

Ta forma muzyki stanowi próbę przedstawienia wartości dobra, prawdy i piękna. – Orędzie Miłosierdzia, które Jezus przekazał ludzkości poprzez św. Siostrę Faustynę, wieloma sposobami dociera do najdalszych zakątków świata – podkreśla Zbigniew Małkowicz. Między in-

Powyżej i na dole: Podziw wśród widzów i słuchaczy w legnickiej katedrze wzbudzała nie tylko potęga śpiewu i muzyki, ale również liczba chórzystów

nymi dlatego tekstom towarzyszy muzyka w bardzo różnorodnych stylach. Współgrają obok siebie radosne melodie amerykańskie, irlandzkie, folklor ziem wschodnich oraz średniowieczne i renesansowe motywy muzyczne. – W oratorium zawarłem elementy muzyczne z różnych stron świata, by w ten sposób podkreślić, że miłosierdzie Boże jest przeznaczone dla każdego, niezależnie od pochodzenia – wyznaje kompozytor.

Wbrew trend



dom

HISTORIA ZESPOŁU

Zespół powstał na początku 2003 roku. Dla uświetnienia dzieła zespół pozyskał do współpracy wybitnego polskiego wokalistę jazzowego Marka Bałatę oraz członka grupy Vox Dariusza Tokarzewskiego. Prapremiera pop-oratorium odbyła się 22 lutego 2004 roku we Wrocławiu. W koncercie premierowym razem z zespołem Lumen wystąpił Chór Uniwersytetu Wrocławskiego Gaudium, Wrocławska Orkiestra Kameralna, a całością dyrygował Alan Urbanek. Dużym projektem zespołu Lumen są „Psalmy Dawida”, cykl kilkunastu songów powstałych z fascynacji Księgą Psalmów. Po serii koncertów związanych z obchodami kolejnej rocznicy wyboru Papieża Polaka 22 października pop-oratorium zabrzmiało w Kanadzie, w prestiżowej sali Roy Thomson Hall w Toronto. Na zamówienie siostry ZSMBM została napisana również muzyka do litanii do św. Siostry Faustyny.

Droga do wiary i sukcesu

Świat współczesny niesie ze sobą wiele zagrożeń, pod których wpływem są często młodzi ludzie. Wielu z nich odciera się o niebezpieczną rzeczywistość. Niektórzy nie potrafią się jej oprzeć i osłabiają swoją wiarę, idąc na łatwiznę. – W młodości tak bardzo osłabła moja wiara, że to wszystko było wręcz na granicy niewiary – mówi Zbigniew Małkiewicz. – Światowe prądy,



ideologie, które młodym ludziom zawracały w głowach, mnie też zawróciły. Wtedy bardziej poznałem swoje słabości i nie chciałem się poddać rygorom. Zaczęłem iść na skróty – dodaje Małkiewicz. W życiu muzyka pojawili się ludzie, którzy nie pozostawili go samego. Zaczęli nad nim pracować. Widzieli w nim dobrego człowieka, któremu trzeba pomóc. – Wtedy usłyszałem z wnętrza siebie pytanie – mówi kompozytor. – Jeszcze nie wierzysz w Pana Boga? To w co ty wierzysz? I zobaczyłem, że ja w nic nie wierzę – dodaje.

Przez szereg lat pracy w dyrygenturze symfonicznej, potem na studiach, w pracy, operetce itd. odnawiało się to pytanie w życiu Zbigniewa Małkiewicza. Z roku na rok narastała tęsknota za muzyką sakralną. – W wieku 40 lat pomyślałem so-

Zainteresowanie oratorium było dostrzegalne u każdego. Od najmłodszego do najstarszego.
Na dole:
Młodzi ludzie przez gitarę, perkusję, śpiew najlepiej przemawiają do młodych

bie... Jeśli nie teraz, to nigdy – opowiada muzyk. – I zacząłem pracować. Pociąłem pragnienie przekazywania treści i wartości duchowych przez muzykę. Teraz wiem, że muzyka potrafi poruszyć sfery duchowe. Pomagały mi w tym każdego dnia słowa św. Faustyny: „Me serce ciągnie, gdzie Bóg mój ukryty”.

W momencie, kiedy biorę się za tekst i staram się dobrać do tego muzykę, wyrażam moją najszczęśliwszą modlitwę – mówi Zbigniew Małkiewicz. Dlatego komponowanie dla autora pop-oratorium jest niezwykle autentycznym momentem emanującym na innych. – Chodzi o to, żeby to światło, lumen – od tego pochodzi nazwa naszego zespołu – w tych trudnych czasach zapalać w innych ludziach. Pragnę dawać ludziom nadzieję.



Sonda

POMIĘDZY MUZYKĄ A MODLITWĄ

ALEKSANDRA MAŁKOWICZ,
WOKALISTKA ZESPOŁU LUMEN

– Pop-oratorium traktuję na pewno jako modlitwę. To dla mnie wielkie szczęście, że można robić coś takiego ze względów religijnych. W ten sposób można znaleźć jakiś sens w życiu przez robienie czegoś pożytecznego, a przede wszystkim związanego z wiarą – to po pierwsze. Po drugie jest to rzecz bardzo ciekawa, nadająca życiu nutkę czegoś interesującego. Po trzecie niezwykle wartościową sprawą jest współpraca z rodzicami.



ZBIGNIEW MAŁKOWICZ,
KOMPOZYTOR ZESPOŁU LUMEN

– Do najpiękniejszych okresów życia zaliczam ten, gdy komponowałem. To było w większości na tournée zagranicznym, gdzie z daleka od rodziny trzeba po koncertach czymś wypełnić czas. Wtedy siadałem, otwierałem Stary Testament i przeglądałem Psalm, które wcześniej były mi bliskie, a chciałem do nich ułożyć muzykę. Pamiętam, że długo pracowałem nad melodią. Ale to było na początku. Po kilku wersjach przychodziły mi pomysły w jednej sekundzie. Obecnie komponując muzykę, biorę pod uwagę wspaniałe zespoły o tematyce chrześcijańskiej. Należy się bardzo cieszyć, że są różne style muzyczne. Nie ukrywam, że w mojej twórczości powolutku zaczynam skrecać w kierunku młodzieży. Ja tu jestem jako Ojciec Kompozytor, a dookoła sami młodzi ludzie, i to oni właśnie przez gitarę, perkusję, śpiew do tych młodych przemawiają. Oni do- brze się rozumieją.



80. Niedziela Misyjna

Między miłością a filantropią

Misje to podstawowy obowiązek każdego chrześcijanina. Mówi o tym Jezus w słowach: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”.

Niedziela misyjna 22 października otworzyła w Kościele cały tydzień misyjny. Jest to czas przypomnienia wszystkim jednego z najważniejszych nakazów Jezusa. Aby go realizować, nie trzeba wcale daleko wyjeżdżać. Można to czynić w swoim najbliższym otoczeniu. Można też wspierać istniejące już dzieła misyjne.

Ofiarne dzieci

Pomoc misjonarzom na całym świecie koncentruje się w czterech Papieskich Dziełach Misyjnych. Pierwsze i najważniejsze, pozwala tworzyć i wspierać ośrodki misyjne. Drugie pomaga samym misjonarzom. Kolejne pozwala budować seminaria duchowne, na świecie jest ich ponad tysiąc. Ostatnie to Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci, dokonujące swego rodzaju formacji ducho-

wej najmłodszych. Warto zauważyć, że w Polsce jest ono najbardziej popularne. Połowa wszystkich środków zbieranych na misje pochodzi właśnie od dzieci.

W ubiegłym roku na misje zebrano w Polsce ponad 4 mln 700 tys. zł, z czego w diecezji legnickiej 133 tys. zł. To dość dobry wynik. Pod względem ofiarności spośród 42 diecezji zajmujemy 11 miejsce w Polsce.

Szukam kapłana

Często widzimy misję przez pryzmat pomocy charytatywnej. Tymczasem dla Kościoła pierwszym ich celem jest głoszenie Chrystusa. Pomoc materialna to rzecz wtórna, jest świadectwem autentyczności głoszonych prawd. Pieniądze nie mogą jednak wszystkiego załatwić. Na pewno nie zastąpią na misjach człowieka. Ks. Mirosław Makowski opowiada o jednym z ostatnich swoich pobytów w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej.

– Byliśmy wszyscy bardzo poruszeni spotkaniem z biskupem jednego z afrykańskich krajów. Przyjechał on do Polski, by szukać ludzi. Ze łzami w oczach opowiadał, że jeżeli nie znajdzie kapłanów, to z wielkim trudem budowane wspólnoty chrześcijańskie mogą w krótkim czasie zniknąć. Wyprą ich bardzo ekspansywni muzułmanie. To najlepszy dowód, że pieniędzmi, czy nawet osobą świecką, nie można zastąpić kapłana – podkreśla ks. Makowski.

Na misjach przebywa obecnie ok. 2000 polskich księży, co najmniej drugie tyle jest w krajach nieuznawanych za misyjne (głównie w Europie), gdzie w dziesiątkach parafii brakuje kapłanów. W

Do kleryckiego koła misyjnego w Legnickim WSD należy 13 osób. Podczas zajęć aktywnie zapoznają się z tematyką misyjną. Być może, również ktoś z nich wyjedzie na misje...

wielu przypadkach potrzebna wręcz jest tam reewangelizacja.

Z miłością i różańcem

Tegoroczny tydzień misyjny przypomina również o pewnym ważnym jubileuszu. 180 lat temu powstał Żywy Różaniec. Dziś mało kto pamięta, że zrodził się,

by pomóc misjom. Założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary, Paulina Jaricot, pragnęła, by modlitwa różańcowa wsparła dzieło ewangelizacji na całym świecie. Paulina organizowała „piętnastki” – grupy osób, z których każda zobowiązuje się do rozważania i odmawiania jednej – otrzymanej drogą losowania – tajemnicy dziennie. W ten sposób członkowie Żywego Różańca stają się zjednoczeni w modlitwie ze wszystkimi ludami świata.

W tym roku po raz pierwszy na tydzień misyjny papież Benedykt XVI wystosował specjalny list. Zatytułował go „Miłość duszą misji”. Píše w nim: „Misja, jeśli nie jest prowadzona z miłości, jeśli nie wypływa z głębokiej miłości Boga, ryzykuje zredukowaniem do prostej działalności filantropijnej lub socjalnej”. To ważne słowa, które mówią bardzo wiele o posłannictwie misyjnym.

MIROSLAW JAROSZ



MIROSLAW JAROSZ

JESTEŚMY DRUGĄ LINIĄ WSPARCIA



Tydzień misyjny to czas, w którym przypominamy, że za dzieło ewangelizacji świata odpowiedzialny jest każdy ochrzczony. W tygodniu tym, przez modlitwę i składane ofiary, dajemy świadectwo, że czujemy tę odpowiedzialność, że pamiętamy o tym, iż dotyczy to nas wszystkich. Nie tylko misjonarzy, którzy pracują na „pierwszej linii” tych zadań misyjnych, ale również nas, będących „drugą linią”, która ich wspiera. To właśnie dzięki nam misjonarze mogą działać. Jeżeli zostaliby pozbawieni tego wielkiego zaplecza modlitewnego i finansowego, niewiele by mogli uczynić.

Z punktu widzenia poszczególnych misjonarzy, oddalonych często o tysiące kilometrów od domu, czy wręcz od cywilizacji, tydzień misyjny ma ogromne znaczenie. Oni wiedzą wówczas, że za nich modlą się tysiące ludzi, że nie są pozostawieni sami sobie. Ta świadomość jest niezwykle ważna, daje im pewną siłę, ponieważ codzienne życie na misjach to borykanie się z mnóstwem problemów. Często całkiem zwyczajnych, jak brak wody, czy prądu, lub bardziej poważnych, jak np. konieczność tworzenia sierocińców dla tysięcy dzieci, których rodzice umierają na AIDS. Tydzień misyjny to również okazja dla każdego z nas, by realizować w całkiem realny i wymierny sposób nakaz głoszenia Ewangelii.

KS. DR MIROSLAW MAKOWSKI
dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Diecezji Legnickiej

Parafialny koncert
i bal charytatywny

Taneczna pomoc

Grupa charytatywna Caritas, działająca przy parafii w Karpaczu, znalazła ciekawy sposób na to, jak zbierać środki potrzebne na pomoc.

Pomysł nie jest co prawda oryginalny, jednak znakomicie się sprawdził w tutejszych warunkach. W tym roku bal charytatywny organizowano już po raz czwarty. Wzięło w nim udział blisko 100 osób. Podczas poprzedniego zebrano prawie 7000 zł. Tym razem zapewne nie będzie gorzej.

Bal odbył się w sobotę 21 października w Karpaczańskiej Chacie Karkonoskiej. Z koncertem wystąpili absolwenci Akademii Muzycznej we Wrocławiu: Honorata Lemiech oraz Katarzyna i Marcin Graboszowie, zaś do tańca przygrywał działający przy Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze zespół muzyczny „Anmar”. W trakcie balu odbywały się również aukcje. Licytowano m.in. zestaw porcelany, obrazy miejscowych artystów i wyroby rękodzieła.

– Jak na razie ta inicjatywa jest bardzo żywa i spotyka się z dużym oddźwiękiem wśród mieszkańców nie tylko naszego miasta – mówi ks. Zenon Stoń, proboszcz parafii w Karpaczu. – Część osób kupuje bilety nawet wiedząc, że nie będą mogły przybyć, chcą jednak wesprzeć akcję.

Środki uzyskane podczas balu przeznaczone będą m.in. na pomoc dzieciom z ubogich rodzin przed zimą, na wykup lekarstw osobom, których na to nie stać, a także na pomoc dla polskiej szkoły na Litwie.

Bal charytatywny to niejedynie tak duże przedsięwzięcie charytatywne w tutejszej parafii. Od lat organizowana jest duża akcja rozdawania paczek dla dzieci z okazji św. Mikołaja oraz, wspólnie z parafią ewangelicką, wigilia dla samotnych.

MIROSLAW JAROSZ

II Warsztaty Muzyczne „Ad Te Clamus”

Śpiewając na głosy



MIROSLAW JAROSZ

Nienajlepiej w naszych kościołach wyglądają śpiewy, które z założenia są przecież na „chwalebą Bożą”. Jest jednak grupa osób próbująca to zmieniać.

Od 20 do 22 października, już po raz drugi w tym roku, odbyły się w Karpaczu warsztaty muzyczne. Można było uczyć się na nich śpiewu wielogłosowego. – Obserwowałem środowisko dominikanów w Krakowie czy Wrocławiu, gdzie schole wielogłosowe funkcjonują od lat – opowiada ks. Wojciech Kubiak. – Marzyło mi się, aby również w naszej diecezji coś takiego się rozwijało. Widziałem podobne warsztaty w innych miejscach. Pomyślałem, dlaczego nie mogłyby się odbywać również u nas, zacząłem więc to realizować.

Pomysł szybko zyskał aprobatę Referatu Muzyki Kościelnej Kurii Legnickiej, który włączył się również w jego realizację. Z założenia warsztaty przeznaczone są dla osób prowadzących schole parafialne czy też diakonie muzyczne. Niestety jeszcze niezbyt licznie korzystają oni z pomocy w postaci muzycznych szkoleń.

Przyjeżdżają natomiast osoby, którym leży na sercu jakoś kościelny śpiew. Niemal z całej Polski przybyło 30 osób oraz kilkunastoosobowa grupa młodzieży z Karpacza. W ciągu trzech dni uczestnicy zapoznali się z ok. 30 pieśniami śpiewanymi na cztery głosy.

Warsztaty prowadzili: Paweł Bęberek, znany muzyk, kompozytor i dyrygent, animator życia muzycznego w środowisku dominikanów w Krakowie, oraz Hubert Kowalski, kompozytor i wokalista zespołu Deus Meus. Była również część teoretyczna. Wykład na temat muzyki kościelnej wygłosił ks. Piotr Dębski.

Mieszkańcy Karpacza mogli w kościele pw. Nawiedzenia NMP codziennie przysłuchiwać się postępowi, jakie czynią uczestnicy warsztatów podczas wieczornych Eucharystii, a także w trakcie modlitw Liturgii Godzin.

Planowane są już kolejne, podobne spotkania. Pieśni będą miały charakter bardziej tematyczny. Na wiosennych warsztatach będą ćwiczone pieśni z okresu Wielkanocy.

MIROSLAW JAROSZ



**MOIM
ZDANIEM**

PAWEŁ BĘBENEK

*kompozytor
śpiewów wielogłosowych*

Potrzeba tego typu warsztatów jest coraz większa. Od kilkunastu lat zajmuję się śpiewem liturgicznym i obserwuję to, co dzieje się w tych środowiskach. Jest w tym zakresie (śpiewu wielogłosowego) ruch oddolny. I, co jest bardzo pocieszające, widoczny szczególnie u młodych ludzi. O ile dawniej podobne warsztaty były raz w roku, to teraz jestem zapraszany po całej Polsce prawie w każdym miesiącu.

Te efekty reformy muzyki liturgicznej poza dużymi miastami i ośrodkami dominikańskimi, gdzie ona się zaczęła, są jeszcze w niewielkim stopniu widoczne. To, czego uczymy, nie jest czymś nowym. To powrót do korzeni. To pokazywanie nowych form starych pieśni liturgicznych, którymi kiedyś żył Kościół.

Pracy do zrobienia w naszych kościołach jest jeszcze mnóstwo, bo i nasz Polski skarbiczny jest ogromny. Można to robić cały czas i jest to praca na pokolenia. Przy czym nie jest to tylko odnawianie starych pieśni, ale również tworzenie muzyki liturgicznej, wynikające z wytycznych Soboru Watykańskiego II.

Jestem pełen podziwu dla zapału młodych księży i ogromu pracy, który temu poświęcają, aby dać ludziom radość śpiewu.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętej Trójcy w Paszowicach

Przykład idzie z góry

Remonty potrzebne są większości diecezjalnych kościołów. Łatwiej je przeprowadzić, kiedy włączają się w nie parafianie. Tak było w Paszowicach.

Paszowice to niewielka parafia leżąca u stóp Jawora, tuż przy trasie do Bolkowa. Ma bardzo stare pochodzenie i proboszcza, który jest tu dopiero dwa lata. Mimo to, jak mówi zgodnie jego parafianie, bardzo szybko został zaakceptowany przez lokalną wspólnotę, jako kapłan o szlachetnym sercu i niespożytej energii.

Paszowice kontra Dublin

W paszowickiej parafii są dwa kościoły: jeden parafialny i drugi pełniący rolę kaplicy cmentarnej. Właśnie on jest najcenniejszym i najstarszym zabytkiem na terenie tej wsi. Jest datowany na pierwszą połowę XIII wieku i co jakiś czas przyciąga zapalonych miłośników średniowiecznej sztuki lub przypadkowych turystów. Mimo to jest pewna liczba parafian, którzy nawet do tego jednego kościoła parafialnego nie zaglądną zbyt często. Jeśli zaś chodzi o najmłodszych, to jest się czym chwalić. – Nie ma ani jednego dzieciątka, które nie uczęszczałoby na zajęcia katechizacji – mówi z dumą ks. proboszcz. Stąd może bierze się duża liczba ministrantów. Codziennie

można tu liczyć na ponad dwudziestu chłopców służących ołtarzowi. Ale kiedy młodzi pokończą szkoły i studia, najczęściej nie wracają tak szybko do paszowickiej sielwoski. – To jednak nie Jawor czy Legnica, ale wsie i miasta zachodniej Europy zabierają nam najbardziej zdolną młodzież – wyjaśnia ks. Wnęk. Na miejscu przez cały czas są rodzice tych młodych ludzi. Ich zaangażowanie w prace społeczne na rzecz lokalnego Kościoła jest ogromne. Festyny, loterie, wyjazdy pielgrzymkowe – tego nie brakuje w ciągu roku. Dba o to zarówno rada parafialna, jak i pozostałe organizacje w Paszowicach.

W rodzinie siła!

Po wojnie w Paszowicach osiedli się rodziny głównie z ziemi kieleckiej i zza Buga. Przyjeżdżali tutaj ci, którym bliższa była praca na roli niż zamieszkanie w niedalekim Jaworze i pędzenie tam życia mieszcuchów. Dzisiaj nie ma już prawie śladu po dawnych podziałach na tych, którzy przyjechali ze wschodu, Polscy centralnej czy Podkarpacia. Jedynym, bardzo ciekawym śladem tamtych osadniczych czasów jest zamieszkiwanie wsi przez kilka pokoleń rodzin, które przyjechały tutaj po wojnie. – Dobrym przykładem jest rodzina Pieniążków. Niech no policzę: jeden Pieniążek, drugi, trzeci, czwarty, piąty... – wlicza na palcach domy zamieszkałe przez tę rodzinę ks. Tadeusz.



ROMAN TOMCZAK

Ksiądz proboszcz opowiada o współpracy parafii z miejscowym samorządem gminnym. Dzięki niej udało się w ciągu roku wyremontować wnętrze kościoła. – Kiedy obejmowałem parafię, na ten remont zaoszczędzonych było kilkanaście tysięcy złotych. Kosztorys przewidywał, że będzie potrzeba tych tysięcy około osiemdziesięciu – przypomina sobie ks. proboszcz. – Bez pomocy miejscowych wiernych, lokalnych przedsiębiorców i samorządu nie udało by się tak szybko zebrać tej kwoty – zapewnia ks. Tadeusz. Lecz zaraz dodaje, że pomoc była możliwa, bo najpierw pojawiły się stawiane przez proboszcza rusztowania. Po prostu proboszczowska inicjatywa została podjęta ze stuprocentowym zaangażowaniem.

ROMAN TOMCZAK



KS. TADEUSZ WNĘK

Ma 62 lata. Urodził się w Mieszkowicach Wielkich koło Bochni. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w 1967 r. Jego pierwszą parafią był Brzeg nad Odrą. Pracował w Węglińcu, a później w Legnicy, jako wikary w katedrze. Był proboszczem w Koskowicach i w Męcince. Od 2004 r. pracuje w Paszowicach.

Otoczony sztucznym jeziorkiem i miłością wiernych, kościół parafialny przeżywa drugą młodość

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia nie jest duża. Liczy około 1500 wiernych, choć to liczba ruchoma. Głównie ze względu na tych, którzy wyjeżdżają stąd do pracy za granicę. Tych, którzy tam szukają pracy, jest stale około setki. Są to zarówno ludzie młodzi, jak i starsi wiekiem, kobiety i mężczyźni. Ale ten wyjazdowy proceder z miesiąca na miesiąc się stabilizuje. Nie ma tendencji rosnącej. To cieszy, bo inaczej we wsi nikt by nie został, oprócz rolników i handlowców. Bo w Paszowicach wciąż są prawdziwi rolnicy, którzy nigdy nie zostawiliby swojej ziemi dla mirażu londyńskich czy dublińskich zarobków. Moją poprzednią parafią była podgórska Męcinka. Kiedy tutaj pojawiłem się po raz pierwszy, 31 maja 2004 roku, od razu trafiłem na parafialny odpust. Parafianie przyjęli mnie zycielwie i tę zycielwość odczuwam bardzo silnie do dzisiaj. W tych pierwszych dniach, pomimo mojego wcześniejszego doświadczenia kapłańskiego, potrzebowalem zwykłej, ludzkiej pomocy. Na taką pomoc mogłem tu zawsze liczyć. Nigdy nie czulem się osamotniony.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele: 8.30 i 11.00
- Msze św. w dni powszednie: 18.00 (zimą 17.00)
- Odpust parafialny: Dzień Trójcy Świętej (ruchomy, w 2007 roku przypadnie 4 czerwca)

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. kard. Bolesława Kominka 1a, 59-101 Polkowice tel. 076 845 26 02

Redagują: ks. Grzegorz Wieszewski – dyrektor oddziału, Mirosław Jarosz, Roman Tomczak